

GAZETA SAMBORSKA

dwutygodnik, poświęcony sprawom miasta i obwodu.
Wychodzi I. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata miejscowa: i zamiejsc.

rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „

Przedpłata całoroczna

dla Szan. Zarządów Kótek roln., pp. Nauczycieli szkół ludowych jakoteż Zarządów innych instytucji humanitarnych wynosi tylko 1 zł. 50 ct.
Numer pojedynczy 13 centów.

Przedpłatę przyjmują

Administracya „Gazety Samborskiej“, oraz wszystkie urzędy pocztowe w Galicyi.

Ogłoszenia przyjmuje się po 4 ct.

od wiersza drobnym drukiem; w rubryce „Nadesłane“ po 15 ct. od wiersza.
Rękopisów nie zwraca się.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA w Rynku, l. 35.

E p u r s i m u o v e !

Gdy zbrodniarzem cię nazwie hipokrytów plemię
Za to, że chciałbyś szczęsną widzieć Ojców ziemię;
Za to, że przykazania pełniąc Chrystusowe
Wielkiej bratniej rodziny utrwalasz budowę —
Powiedz jak Galileusz: E pur si muove!

Gdy przewrotnym cię nazwą przewrotni rycerze
Dlatego, że ludowi dopomagasz szczerze
Budząc w nim serce, umysł i ambicje zdrowe,
Co z dłoni mu wytrąca „srebro“ Judaszowe —
Odpowiedz im z powagą: E pur si muove!

Gdy nazwą cię następnie buntownikiem ludu
Za to, że ty z tym ludem dokonać chcesz cudu,
Chcesz go wciągnąć do pracy w jarzmo narodowe,
Iżby wiarę zachował i ojczystą mowę —
Wskaż im krzyż i przypomnij: E pur si muove!

A gdy wreszcie cię nazwą tworem bez rozumu
Za to, że blask rozniecasz wśród ciemnego tłumu,
Że mu drogi wyznaczasz lepszej doli, nowe,
Że wyrwasz mu z łona przesady surowe —
Wskaż im zachód i powiedz: E pur si muove!

O biedni zaślepienci — przetrzyście raz oczy
I patrzcie jaką drogą ludzkość naprzód kroczy
W kraj szczęśliwszej przyszłości — nie w lochy grobowe
Gdzie jeno laury przodków pleśnieją herbowe —
Duch czasu woła do was: E pur si muove!

Stanisław Stefanowski.

Moja pierwsza warta.

Ze wspomnień jednorocznego ochotnika.

(Ciąg dalszy).

Na szczęście apetyt, który panu firowi zawsze dopisywał, przerwał budujący wykład a sam mowca utopiwszy wąsy w „essalce“ otoczony kłębami pary rzucał z poza nich jowiszowe na nas spojrzenia i mrużąc od czasu do czasu: „nie ma ducha wojskowego... cywile... sakra...“ zakrapiał gardło z trzeciej doppelitry, którą mu któryś z „kasarniaków“ chcący do miasta wyjść zapłacił.

W miarę jak gulaszu ubywało — powracał olimpijski spokój na twarz pana fira — a jego apetyt przypomniawszy nam, że prócz „hauptwachy, bettmagazynu“ i innych „postów“ istnieją jeszcze zakłady, gdzie armia składa często dowody swej dzielności i gdzie do prowadzenia wojny — jak słusznie powiedział ów sławny generał — potrzeba także pieniędzy... pieniędzy... i jeszcze pieniędzy...

Zostawiliśmy więc pana fira oddanego sieście na uprzywilejowanym „sztrozaku“ w kącie a sami rozpierzchli się po mieście krzepiąc ciało i ducha do wielkiego oczekującego nas zadania.

Kilka dni dzielących nas od nowego roku zeszło nam jak z bicza trzask... Dzień cały przepracowaliśmy praktycznie i teoretycznie przepisy regulaminu służbowego o wartach — zaciągali w „szlafcymrze i lersali“ posty; krzyczeli na całe gardło: „Halt! werda?! — „Garnisonsinspektionsoffizier“ — „Feldruf?“ — „Donau“ — „Passirt“ — a wieczorem fundowali panu firowi doppelitry chcąc sobie zaskarbić jego łaski

i uzyskać możliwe ulgi w czasie warty i słuchali niewyczerpanych jego fantazyi na temat wart i postów.

Nadszedł wreszcie dzień 31. grudnia. Mało kto pamiętał o tem, że to ostatni dzień w roku, że trzeba zrobić niejako obrachunek z przeszłością, która nigdy nie wróci, wszystkim, tkwiła w głowie myśl: co jutro przyniesie?

W wieczornym rozkazie dopiero wymieniono nam szczęśliwych wybrańców, na których spadł splendor zaciągania warty.

Byłem i ja między nimi. Ostatni wieczór jak wieczór przed bitwą, trzeba było godnie dnia jutrzejszego przepędzić — ostatni wychylić puhar w koleżeńskim gronie, ostatni uścisk dłoni dać przyjacielowi — ostatni raz lubę dziewczę przycisnąć do łona.

Pito na umór; jedni z radości, że nie pójdą na wartę, inni z rozpaczy, że ich to spotkało — ja zaś poszedłem upić się czarem płynącym z pary ocząt, których właścicielka miała być na wieczorku w kasynie.

O czwartej rano rozmarzony tańcem i muzyką i wspomnieniami o owych oczkach wróciłem do kasarni i złożyłem głowę na „kapustraku“...

O czem wtedy marzyłem — nie pamiętam, że jednak nie było to powtarzanie „wachferhaltunków“ to mi powiedział na drugi dzień rano mój „szlafkamrat“ zlorzcząc: „Czegoś ty tak wzdychał u djabła — i całą noc jakiejś Elli wołał? nie dałeś mi spać“.

Ranek przeszedł nam na ostatecznych przygotowaniach. Nie pościliśmy wprawdzie i nie przystępowali do spowiedzi, jak niegdyś krzyżowi rycerze przed bitwą, owszem licznymi kielichami englisz-bitteru i ratafli dodawali sobie odwagi; nie skupialiśmy ducha, ale za to ścisłej rewizyi poddawali każdy guzik mundur, każdy fałd płaszcza, każdą sprzączkę lederwerku.

O w pół do dwunastej stalismy w dwóch szeregach na „hofie“ oblani potokami światła słonecznego, które przy piętnasto-stopniowym mrozie tęczowymi grzało blaskami na śniegu i odbijało się w naszych błyszczących guzikach czakach i bagnietach.

Pierś każda przeżyła się naprzód, głowa podnosiła coraz wyżej, a pod lakierowanym kaskiem przechodziły przez mózg myśli nie mniej szczytne od tych, które roiły się pod bermycami osiwiałych w bojach grenadyerów gwardyi, gdy grzmiałem „Vive l'Empereur!“ witali małego kaprała!

Świat jednak postąpił o cały wiek i wiele się zmieniło od czasu bermycy i małego kaprała.

Z kancelaryi batalionowej wyszedł nasz komeendant, zmustrował nas okiem znawcy, ziewnął potężnie, zły, że dziś kazano mu nudzić się na odwachu, zamiast iż miał oblewać narodziny nowego roku u Hawelki — stanął na czele, dobył pałasza — dobosz w bęben uderzył i czwórkami w lewo zachodząc, z nie mniejszą dumą jak niegdyś w stal zakuci Jagielłowi rycerze, dzielnym krokiem zeszlismy z Wawelu na Grodzką ulicę, a z tamtąd na rynek.

Za naszym zjawieniem się okrzyk „Gewehr heraus“ zwołał poprzednią wartę pod broń. Ze zwykłym ceremoniałem odebraliśmy służbę, a potem rozgościli się w „wachcymbrze“.

Nie zbyt ponętnie przedstawiała się nam myśl przepędzenia tam dwudziestu czterech godzin. Na dworze mróz kilkunasto stopniowy aż oddech zapierał a w wielkiej izbie, jaka nam za przytułek służyć miała — w jednym kącie koło dymiącego pieca gorąco było tropikalne — w drugim koło okna marzła woda. Można więc było tanim kosztem odbywać podróż od równika do bieguna. — Niestety nie było między nami Vernego, któryby nam swą twórczą fantyą ozdobił przykrą rzeczywistość tej po-

Lichwa w powiecie Turczańskim.

Jakkolwiek ustawa o lichwie obowiązuje już lat 18, pomimo to w pow. Turczańskim operuje do dnia dzisiejszego najzuchwalej kilkuset lichwiarzy. Lichwiarze ci wzbogacili się niezmiernie, pozabawili wielu włościan ich ojczyściej ziemi i wypędzili ich z pod rodzinnej strzechy — a w ostatnich latach zakupili kilkanaście majątków ziemskich. Taki stan rzeczy jest bardzo groźny i u każdego człowieka dbającego o przyszłość kraju budzi poważne obawy a zwłaszcza, gdy widzi, że w gminach i w powiecie w krótko będą mieć stanowczy głos ludzie, którzy ciągnąc z kraju wszelkie korzyści a w zamian których, jakoteż za bezpieczeństwo prawa, jakiego im używa prawodawstwo, nie tylko nie poczuwają się do żadnych obowiązków względem społeczeństwa, lecz systematycznie uchylają się od wykonywania obowiązków, jakie na nich społeczeństwo i prawo wkładają.

Inteligencya w powiecie Turczańskim wiedziała i wie o tem wszystkiem a pomimo tego przypatruje się temu z filozoficznym, godnym lepszej sprawy spokojem. Od czasu gdy radca K. (przed którym lichwiarze drżeli) ustąpił, z posady sędziego pow. w Boryni t. j. od r. 1880, lichwa przybiera co raz szersze rozmiary i występuje w rozmaitych formach.

Zwykła stopa $\%$ wynosi w górach 20—50 $\%$ a oprócz tego lichwiarze pobierają przy udzieleniu pożyczek „rękawicze“ w zbożu lub pieniądzech, wynoszące 5—10 $\%$ pożyczonej sumy. Groźniejszą i o wiele zgubniejszą od lichwy pieniężnej jest lichwa zbożowa. Na wiosnę i na przednowek kredytują lichwiarze włościanom zboże na czas kilkumiesięczny po cenach prawie podwójnie tak wysokich jak targowe.

W lecie 1894 r. kosztował w pow. Turczańskim korzec żyta gotówką 5 złr. 20 ct. do 6 zł. a na kredyt 8 do 9 zł. — pszenicy korzec kosztował gotówką 7 do 8 zł. a na kredyt 10 do 11 zł. to znaczy, że włościanie opłacali 100—200 $\%$ kupując zboże na kredyt.

Tego roku na wiosnę brakło ludziom owsa na zasiew a lichwiarze wykorzystali zaraz to przykre położenie włościaństwa i sprzedawali korzec owsa t. j. 42—50 klg. na kredyt 3 miesięczny po 4.50 do 5 zł. a w niektórych wsiach nawet po 6 zł., podczas gdy gotówką płacono za korzec owsa najwięcej 3—3.50 zł., to znaczy, że lichwiarze wymawiali sobie 100—400 $\%$.

Przytem zauważyć potrzeba, że jeżeli włościanin w należytych czasie tej lichwiarskiej ceny nie uiści, to musi opłacać nadto 20—100 $\%$ zwłoki od takowej.

Sądy pow. w Turce i w Boryni, rzadko kiedy zastosowują się do przepisów dekretu nadwornego z dnia 6 marca 1821 l. j. nie odstępują spraw lichwiarskich c. k. Prokuratorji Państwa. Wiadomy nam tylko jeden wypadek, gdzie na energiczne żądanie szlachty z Komarnik wdrożył sąd pow. w Boryni w r. 1895 dochodzenie o występki lichwy przeciw S. S. w Turce.

dróży — kleliśmy co się zmieści — naturalnie w duchu — bo na głośne objawy niezadowolenia nie pozwalało uszanowanie dla pana kaprała i najwyższej służby.

Pod ścianą znajdowało się coś na kształt pochylego pomostu barwy nieokreślonej, co po dokładniejszym zbadaniu za pomocą dotyku, wypukiwania i powonienia okazało się „pryczą“ stanowiącą w nocnej porze plac mustry dla legionów pospolitego ruszenia z rodzaju owadów bezskrzydłych. Warstwa brudu na palec gruba okrywała ten wykwintny mebel a oko badacza uzbrojone mikroskopem mogłoby z warstw jego, jak z warstw geologicznych ziemi wyczytać przeszłość i sposób powstania tej formacji; byłaby to bogata treścią książka a jej tytuł chyba... chyba... od Łosia pożyczony: „Z różnych pułków“.

Sąsiedni pokój dla oficera przeznaczony inny zupełnie miał wygląd. Ale moja muza nie sięga w tak wysokie sfery, więc nie powiem co się tam działo, choć jakaś czapeczka z piórkiem, która mi się migła, gdy stał na „awizopoście“ i dwanaście próżnych butelek, które ordynans pokrojemu wynosił wskazywały, że ów paragraf regulaminu, który mówi „Gästebesuche und Essgelage dürfen auf der Warte nicht geduldet werden“ był ściślej przez podwładnych niż przez przełożonego zachowywanym... Nie powiem więc nic, bo boję się, abym znów nie wszedł w kolizję z paragrafem, który mówi: „Über Höhere und Vorgesetzte übel zu sprechen i. t. d.“

(C. d. n.)

Przy terminach wychodzi często, niemal codziennie na jaw, że lichwiarze pobierają 20—50 procentowe odsetki, że sprzedają zboże na kredyt po lichwiarskich cenach, a sądy pomimo tego nie odstępują takich spraw c. k. Prokuratorji, tylko w najlepszym razie, gdy strona tego energicznie zażąda, zniżają odsetki, albo każą się stronom godzić. Przyczyną tego jest źle zrozumiana „dobroć“ przynosząca ludności włościańskiej a tem samem i krajowi nieobliczone straty.

Lichwiarz więc skarżący karygodne pretensje naraża się w najgorszym razie tylko na redukcję odsetek a inne niebezpieczeństwa wcale mu nie grożą. Stąd pochodzi, że lichwiarze w tych powiatach operują tak długo, tak zuchwale a zawsze bezkarnie.

Dopiero przed kilku miesiącami doszedł ten stan rzeczy wskutek szczęśliwego zbiegu okoliczności, do wiadomości c. k. Prokuratorji Państwa w Samborze, która zarządziła jak najostrejsze dochodzenia przeciw lichwiarzom. Na podstawie tych dochodzeń, które w lecie przeprowadzono, wniosła c. k. Prokuratorja kilkanaście aktów oskarżenia, które w krótko będą przedmiotem rozpraw głównych w samborskim trybunale.

Sprawozdanie.

z czynności poselskich Dr. Adama Czyżewicza dołączamy w osobnym dodatku do niniejszego numeru.

Sprawozdanie.

z posiedz. Rady pow. samb. dnia 20. lipca 1895.

Przewodniczący Prezes Rady p. Seiwatowski przy komplecie 18 radnych. Sekretarz p. Lambor odczytał sprawozdanie z czynności Wydz. za czas od 27. kwiet. do 20. lipca 1895, które przyjęto do wiadomości. — Po odczytaniu przez Przewodniczącego odpowiedzi na interp. radn. p. Baranieckiego postawioną na ostatn. posiedzeniu w sprawie budowy drogi samborskiej i pobieranych dyet przez pow. inż. drog., którą rada przyjęła do wiadomości oświadczyła się Rada na wniosek Wydz. pow. przedstawionego przez sprawozdawcę p. Stefanowskiego za przydłużeniem gminie miasta Sambora prawo poboru opłat od trunków prop. w dotychczasowej wysokości na dalsze lat 5. Na wniosek Wydz. (sprawoz. p. Balicki) nadała rada Pawł. Strzelbickiemu stałą posadę sługi kanc. z tem, iż nadanie mu jej stale, jest tylko do jego osoby przywiązane. W myśl wniosku Wydz. pow. zatwierdziła rada pow. uchwałę rady gminnej m. Sambora, którą postanowiono odpisać Wilchel. Bugłowej zaległy czynsz za pomieszkanie w realności miejskiej w kwocie 20 zł. — Zgodnie z wnioskiem Wydz. zatwierdziła również rada uchwałę rady gminnej w Burczycach starych względem zaciągnięcia z pow. kasy pożycz. 180 zł. na naprawę miejscowej cerkwi. — Sprawozdawca Wydz. p. Bereźnicki przedstawił sprawę zrzeczenia się przez gminę Łopuszna prawa własności do kilka parcel gr. na rzecz osób trzecich tudzież wniosek Wydz. tej treści iżby rada odmówiła swego zatwierdz. uchwałę rady tej gminy według której gmina Łopuszna zrzekła się praw własności do powyż. parcel w objętości przeszło 6 morgów na gminę intabul. na rzecz kilku miejscowych gospodarzy, radny ks. Jan Tatomir postawił wniosek na zatwierdzenie uchwały rady gm., po przemówieniu jednak rad. p. Dr. Budzynowskiego za wnioskiem Wydz. rada w głosowaniu przyjęła wniosek Wydz. — W dalszym ciągu zatwierdziła rada — na wniosek Wydziału — uchwałę rady gminnej w Babinie, którą postanowiono podnieść z gm. kapitału 300 zł. na naprawę mostu omyconego w Babinie jako zaliczkę zwrotną z dochodów myta. — Na wniosek Wydz. postawionego przez sprawozd. p. Stefanowskiego, upoważniła rada Wydz. pow. do wypłacenia tow. akadn. w Wiedniu „Ognisko“ jednoraz. datku 10. zł. W końcu odroczyła rada pow. przedstaw. przez Wydz. sprawę upoważnienia go do poczynienia kroków celem wywłaszczenia mostu omycon. w Biskowicach na rzecz powiatu samborskiego.

Sprawozdanie

z XI. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa „Kółek rolniczych“ odbytego w Tarnopolu dnia 15. i 16. maja 1895.

(Dokończenie.)

Posiedzenie dnia 16. maja 1895.

Członek Wydziału p. Beneszek rozdziela między obecnych książeczkę wydaną przez „Ma-

cierz polską“ pod napisem „Pogadanka o hodowli ryb“ zachęca w sposób przekonujący do zajęcia się urządzaniem stawów i małych sadzawek tam, gdzie są wody po temu, albowiem hodowla ryb przy małej pracy i zachodach może zapewnić ładny dochód poboczny. P. Mikiewicz z Laszek ma n. p. ze stawu i morgowego obszaru 69 złr. rocznego dochodu, a są i tacy, którzy mają i więcej. W tej samej wsi gospodarze Wasyl Sereba, Jurko Chrośnik, Nazary Wujtasiewicz, Jurko Kuźnicki, Jurko Szczyrbiarz czterej inni założyli na swych gruntach 9 stawów. Najmniejszy z tych stawów ma tylko 9 sążników, a największy 15 sążni i prowadzi w tych stawkach hodowlę karpia. Następnie poruszył ten sam mówca kwestję uprawy roślin aptekarskich, na których kupno idą rok rocznie grube pieniądze za granicę. Można także zbierać i dziko rosnące po polach i łąkach, do czego użyte być mogą i dzieci i z tego można mieć również kilkanaście złr. rocznego dochodu. W końcu omawiał p. Beneszek potrzebę podniesienia ogrodnictwa i sadownictwa.

Delegat Osiecki co do tego ostatniego punktu nadmieni, iż kultura drzew owocowych, osobiście śliw przynosi mieszkańcom w okolicach Kut i Kossowa ogromne dochody i objawia życzenie, aby gospodarze, co mają sady donosili o tem do Zarządu celem umieszczenia dotyczących wykazów i dat w „Przewodniku“ do zachęcenia innych członków. —

Członek Wydziału i referent Dr. Steczyński zdaje sprawę co do wydania ozdobnego statutu umieszczać się mającego w izbach zebrań „Kółek rolniczych“ na co hr. Jan Potocki przezuaczył 300 zł. Planik tej tablicy, wykonany przez artystę p. Totmajera, przedstawiony został zgromadzonym przez sprawozdawcę, który oświadczył w końcu, iż Zarząd główny wkrótce przystąpi do jego wydania. Na wniosek ks. Swadowskiego złożyło Zgromadzenie hr. Potockiemu za jego ofiarnością szczere podziękowanie.

Pan przewodniczący poddał pod obrady sprawę wyboru nowej komisji rewizyjnej. Na wniosek p. Buliczka zatwierdzono dotychczasowy skład tej komisji.

Sekretarz Zarządu dr. Dulęba przedstawia sprawę zaprowadzenia jednako wych formularzy do prowadzenia rachunkowości w „Kółkach rolniczych“ tudzież protokołów obrad. Zarząd główny wygotował już w tym celu potrzebne wzory i przystąpi do ich wydrukowania. Przypomina przytem i prosi, aby Zarządy Kółek nadsyłały do Zarządu głównego sprawozdania z rocznych czynności swoich, albowiem zaledwo 400 Kółek z obowiązku tego dotąd się wywiązuje.

Hr. Potocki prosi, aby wzory do rachunkowości Kółek jak najprędzej przygotowano bo to wprowadzi ład w Kółkach i ułatwi spisywanie sprawozdań.

Przewodniczący zapewnia że Zarząd postara się o to.

Sprawozdawca Dr. Kulczycki oświadczył imieniem Zarządu, iż wniosek ks. Żuklińskiego co do wydawania Gazety włościańskiej dla braku funduszu jakoteż dla braku istotnej potrzeby tego wydawnictwa uwzględnionym być nie może. Gazetka taka musiałaby zresztą obejmować artykuły treści politycznej, co jednakże wykluczonem jest z działalności naszego Towarzystwa; dodał jeszcze, iż sam wnioskodawca ks. Żukliński odstąpił od tego.

Nad tem sprawozdaniem wywiązały się dłuższe rozprawy.

Dr. Stefczyk zgadza się z motywami naprowadzonymi przez Zarząd główny co do zaniechania takiego wydawnictwa, twierdzi jednakże, że było by to z wielkim pożytkiem dla członków „Kółek“ połączone, gdyby Zarząd ten zechciał poprzeć wydawnictwo, którem by się zająć chciało towarzystwo akcyjne lub spółkowe. Daje się bowiem silnie uczuwać potrzeba założenia pismka, któreby popierało najżywotniejsze sprawy naszego ludu. Mowca jest zatem, ażeby nie dopuścić do tego, aby dotychczasowe wydawnictwa ujemnie oddziaływały na umysł naszego ludu, pisma te bowiem są przeważnie albo bezbarwne, albo stronnicze tak, iż więcej szkody niżeli pożytku przynoszą. Mowca pragnie mieć pismo, któreby pracowało nad podniesieniem ludu i nad łącznością wszystkich stanów. Zarząd główny zechce przeto swym wpływem przyczynić się do zrealizowania tego projektu, zająć się nim, jakoteż do jak najrychlejszego jego wykonania. Kapitał akcyjny powinien wynosić kwotę 25 tysięcy zł. Postawił tedy następną rezolucję: „Walne Zgromadzenie poleca Zarządowi głów. poczynić starania co do utworzenia Tow. akcyjnego celem redagowania czasopisma społeczno-politycznego do podniesienia i rozwoju kółek rolniczych“.

Fortepian krótki

nowego fasonu w dobrym stanie
za nader przystępną cenę do sprzedania

bliższa wiadomość
u organisty farnego
w Samborze.

Dr. Steczkowski sprzeciwia się powyższemu wnioskowi dlatego, ponieważ konkluzja tego sprzeciwia się założeniu i uważa, że zawiązanie się takiego Towarzystwa mogłoby być dla instytucji „Kółek“ bardzo niebezpieczne. Kółka bowiem polityką zajmować się nie powinny, wnosi zatem, ażeby nad rezolucją Dra Stefczyka przejść do porządku dziennego.

P. Onyszkiewicz popiera wniosek Dra Steczkowskiego twierdząc, iż ilość gazet nie oddziaływa na umysł ludu dodatnio, i wnosi dalej, ażeby uchwalić, iżby dotychczasowe kierownictwo redakcyjne „Niedziela“ uległo korzystnej zmianie, z obecnym bowiem kierownikiem tego pisma nikt zgodzić się nie może.

Del. Magryś przemawia za potrzebą wydawania gazety o tendencji religijnej i ekonomicznej i celowi temu odpowiedzieć może w zupełności przy dobrych chęciach i „Przewodnik Kółek rolniczych“.

Dr. Dulęba wzywa delegatów Zjazdu, ażeby podawali do Przewodnika wszystkie ważniejsze wiadomości, gdyż w takim tylko razie „Przewodnik“ ów, w wyższym aniżeli dotąd stopniu będzie mógł w przyszłości odpowiedzieć swemu celowi. Ponawia wreszcie prośbę, ażeby nie przedkładać Zarządowi wniosków, które nie są wykonalne.

Hr. Potocki wnosi, aby wszyscy prenumeratorowie regularnie nadsyłali należności, gdyż w ten tylko sposób będzie można osiągnąć cel, któremu „Przewodnik“ jest poświęcony, wnosi wreszcie, ażeby nad tą kwestyą zamknąć dyskusję.

Del. Cielecki uznaje potrzebę podniesienia siły redakcyjnej Przewodnika zapomocą artykułów fachowych z dziedziny rolnictwa i gospodarstwa w ogólności, występuje jednakże stanowczo przeciw projektowi Dra Stefczyka gdyż redagowanie pisma politycznego uważa za rzecz zupełnie zbyteczną i dla naszego ludu nieodpowiedną.

Ks. Sękowski podnosi istotny brak pisma pocziwie redagowanego, któreby odpowiadało potrzebom naszego ludu rolnego, ze strony Zarządu głów. powinna tedy wyjść myśl, któraby na lepsze tory sprowadziła kwestyę wydawnictwa czasopisma niestranniczego i religijnego.

Przewodniczący oświadczył, iż wniosków w tej kwestyi stawianych nie może oddać pod głosowanie, albowiem przekraczają one zakres działania Zarządu głównego.

Dr. Kulczycki reasumując wszystkie stawiane w tej sprawie wnioski, dodaje, że żądania mogą być tylko wtedy uzasadnione, jeżeli, interpelowany jest w możności im zadość uczynić, ponieważ jednak w obecnym wypadku Zarząd główny nie posiada do tego ani mocy, ani funduszów, wzywa delegatów, ażeby nie obciążać Zarząd ten podobnymi sprawami, a tylko słowem i czynami wspierać chcieli redakcyę „Przewodnika“.

P. przewodniczący oświadcza w końcu, iż z wywodem Dr. Stefczyka zgodziły się, gdyby wniosek ten był wykonalny a dalej oznajmił, iż Zarząd gł. starać się będzie postępować po myśli innych wnioskodawców.

Referent Dr. Steczkowski wyjaśnia sprawę wniosku p. Gurskiego względem wynadgrózenia szkód wyrządzonych podczas ćwiczeń wojskowych. Zarząd odniósł się w tej sprawie do wnioskodawcy, aby dostarczył mu odpowiednich dat i kwestynaryusz, na co dotąd jeszcze odpowiedzi nie ma.

P. Cielecki wnosi, aby Zarząd gł. zajął się tą sprawą z całą gorliwością, albowiem rzecz to nadzwyczaj ważna i zanadto się ludziom dała we znaki, aby ją zaniedbywać.

Del. Smagała przemawia jeszcze w tej sprawie uzalając się na ciężkie krzywdy, jakie wojska ludzom w polu wyrządzają.

Dr. Steczkowski imieniem Zarządu wzywa, ażeby wszyscy, którzy się czują pokrzywdzeni, wnosili zażalenia te do Zarządów powiatowych.

Delegat *Stefanowski* przemawia w sprawie statutu przepisanej co do zakładania spółek handlowych i składów towarów po siedzibach Zarządów powiatowych.

Del. Czarnik popiera wniosek preopinenta.

Del. Smagała przedstawia apatyę, jaką okazują członkowie kółek dla Zarządów pow. jakoteż dla Towarzystw handl.

Del. Nawarecki wykazuje jak konieczne potrzebną jest interwencya Zarządu głów. w sprawach handl. i w transakcyach podejmowanych przez kółka z większemi firmami kupieckimi.

Del. Stefanowski imieniem Zarządu główn. wskazuje niewłaściwość obarczania Zarządu gł. sprawami, które przez kółka same lub też przez Zarządy pow. załatwiane być powinny.

Del. Korzelany popiera wniosek p. Stefanowskiego co do urządzania składów towarowych po siedzibach Zarządów pow.

Del. Nawarecki wnosi, ażeby polecić Zarządowi gł. wystosowanie okólnika do Zarządów pow. i delegatów celem popierania sprawy zawiązywania Spółek handlowych.

Wniosek d. Stefanowskiego został jednogłośnie przyjęty.

Del. Buliczek postawił wniosek o zmianę ustępu 3 statutu, w którym powiedziano, że wolno kółkom zakładać sklepiki z wyłączeniem sprzedaży napojów gorących. Otóż ustęp ten, jakkolwiek władze rządowe nie obowiązujący, tylko członków „Kółek rolniczych“ daje powód niektórym pp. starostom do odmawiania starającym się o koncesyę na sklepik, wydania konsensu na sklep towarów mieszanych, w którym według przepisów wolno sprzedawać w naczyniach zamkniętych słodzone napoje spirytusowe, lecz dają pozwolenie tylko na utworzenie kramu, w którym nie wolno sprzedawać słodzonych napojów, co dla niektórych sklepików mających odbyć na te napoje „stanowi ważną przeszkodę w handlu. Wnosi zatem p. Buliczek, aby ten zakaz trudnienia się wyszynkiem zupełnie wypuścić lub odpowiednio w statucie przerobić.

Wniosek ten poparty przez Dr. Stefczyka i członka Morozę przekazano Zarządowi głównemu do wykonania.

Członek *Sękowski* podniósł ważną sprawę długotrwałego kredytu hipotecznego dla włościan. Wiadomo, że Bank kraj. udziela hipot. pożyczki spłacalne dla włościan. Wiadomo, że Bank kraj. udziela hipot. pożyczki spłacalne w dłuższym okresie czasu tylko na większe posiadłości grunt. w najniższej kwocie 500 zł. tymczasem wiele jest gospodarzy, którzyby potrzebowali mniejszej kwoty, nigdzie jej dostać nie mogą, na spłatę w ratach amortyzacyjnych. Dawniej pożyczki takie udzielały pow. kasy oszczędności, lecz od r. 1891. czyli od wydania od Ministerstwa wzorowego statutu dla tych kas, nowe kasy nie powstają. Podług tego statutu, kasy podolne stanowią samoistne instytucje, lecz pożyczki hipoteczne mogą tylko udzielać ze zezwoleniem władz politycznych, co niezmiernie utrudnia pożyteczną działalność kas oszczędności. Przemawiali w tej ważnej sprawie jeszcze ks. Sękowski, Błażyński, Jakób Oleksik, Józef Rachwał, Dziurdzia, Hasło, Jarzyna i inni i uchwalono uzwanie do Zarządu głównego aby się zajął tą sprawą i udał do Koła polskiego we Wiedniu z przedstawieniem o zmianę tak uciążliwego dla kredytu rozporządzenia o powiatowych kasach oszczędności.

Na tem zakończone zostały obrady Walnego Zgromadzenia, które zamknięte zostały serdecznem pożegnaniem przemówieniem p. prezesa Augustynowicza i wyjaśnieniem dla czogo co roku gdzieindziej odbywają się Walne Zgromadzenia. P. prezes życząc gospodarzom wiejskim tyle upragnionego deszczu, ostrzegał zebranych, żeby od swego Towarzystwa nie żądano od razu zbyt wiele i prędko, gdyż tego rodzaju instytucje z tak małemi środkami, jak nasza, muszą się rozwijać wolno, chociaż ciągle idą naprzód. Następnie podziękował p. prezydentowi miasta i p. Puutschertowi za gościnne przyjęcie uczestników zjazdu na co p. prezydent odpowiedział, że zjazd też uważa za zaszczyt dla miasta, i życzy najpomyślniejszego rozwoju „Kółkom“.

Na pożegnanie przemówił jeszcze członek „Kółka roln.“ z Dublan dziękując Zarządowi i szan. duchowieństwu, iż nie zapominają o włościanach a szczerze i bezinteresownie pracują dla ludzi.

P. Artur Cielecki z Porchowy jeden z najgorliwszych członków Zarządu mówił od serca do zgromadzonych o miłości bratniej ludów kraj nasz zamieszkujących, przytaczając znane przysłowie: „kochajmy się i nie dajmy się“, aby nie było potrzeby szukania szczęścia za morzem. Mówił następnie o kredycie dla włościan przestrzegając, aby ile możności obywanos się bez pożyczek, bo każdy kredyt dla włościan, nieprzywykłych do oszczędnego i rozsądnego użycia pieniędzy, jest niebezpieczny. Pracować i niewydawać wszystkiego dochodu a składać, to najlepsza metoda dorobku u naszych włościan.

Ks. Trzopiński z Kochawiny podziękował Zarządowi główn. jako kapłan i polak, za jego gorliwość, bezinteresowną a skuteczną pracę dla dobra ludu, zapewniając, że Towarzystwo położyło dobry fundament dla swej pracy, bo religię i oświatę opartą na niej.

Del. Smagała oświadczył ze strony ludu serdeczne podziękowanie Zarządowi a hr. Jan Potocki podziękował Rusinom, że biorą udział w pracach Towarzystwa, że coraz więcej zakładają „Kółek“, które im tylko pożytek przyniosą. Na miejsce zebrania następnego zgromadzenia walnego zaprosił wszystkich do siebie, do Rymanowa.

Popołudniu dnia tego odbyło się jeszcze losowanie między zgromadzonych różnych sprzętów gospodarskich między którymi była i jedna siewczkarnia, którą los obdarzył Jana Barankowskiego, gospodarza z Dubienka koło Manasterzysk.

Przez obydwadwa dni pobytu członkowie „Kółek“ mieli bezpłatne pomieszkowanie i wikt kosztem miasta w gmachu Tarnopolskiego Sokoła, a w drugim dniu byli na przedstawieniu teatralnym, które odegrali amatorowie miejscowi.

Stanisław Stefanowski
Sekretarz Waln. Zgromadzenia.

KRONIKA.

Szanowni abonenci naszego pisma zalegający z prenumeratą za II. półrocze a względnie za III. kwartał, br. raczą nadesłać nam przekazem poczt. zaległą należność, albo też donieść czyli Gazetę i nadal posyłać im mamy. — Równocześnie upraszamy o odnowienie prenumeraty na IV. kwartał.

Wiadomości osobiste. Dr. medycyny p. Władysław Cieszewski osiadł w Szademu obok Sambora, gdzie też prowizorycznie praktykę lekarską zajmować się będzie. — P. Hugo Garus mianowany naczelnikiem sądu pow., przeniesiony do Ustrzyk. — Suplent gimnazjalny p. Kazimierz Eljasz przeniesiony ze Sambora do Drohobycza a p. Koczwarę ze Sanoka do gimnazjum w Samborze.

Zmarli. Mieczysław z Lubomierza Treter właściciel dóbr zmarł w Topolnicy 30 sierpnia w 64 r. życia. — Eustachy Wilusz uczeń V. klasy gimn. III. w Krakowie zmarł nagle 24 sierpnia w Staremieście w 16 r. życia. — Franciszek Baraniecki c. i k. rotmistrz emeryt. zmarł w Samborze 1. września w 64 r. życia. — Teofil Bereźnicki radca wyż. sądu kraj. były poseł na sejm, członek licznych towarzystw i były właśc. realn. i radca sądu obwod. w Samborze, zmarł we Lwowie 30 sierpnia w Dorze. — Herman Luster lekarz miejski, c. k. sądu i domu karnego, zmarł 4 września b. r. w 60 r. życia.

Funkcye odpowiedzialnego redaktora naszego pisma sprawować będzie odtąd adwokat krajowy p. Dr. Wincenty Chmielewski. Biuro redakcyjne przeniesione zostało z Blichu L. 1 do kamienicy pod L. 35 w rynku t. j. do bióra p. Dra Chmielewskiego. Administracya Gazety Samborskiej pozostaje natomiast i nadal w księgarni p. Juliusza Haisiga w rynku, gdzie także i pojedyncze numery Gazety wydawane będą.

Przyczyną opóźnienia się naszego z wydaniem niniejszego numeru była zmiana lokalu jedynej, istniejącej w Samborze drukarni, która dokonywała się bardzo długo i jakby naumyślnie w czasie kiedy numer ten miał być wydany. Pod kierownictwem nowego redaktora „Gazeta Samborska“ wychodzić będzie już regularnie Igo i 15go każdego miesiąca o godz. 10 rano.

Urządzony przez samborskie Towarzystwo „Sokół“ dnia 1. września b. r. w ogrodzie miejskim festyn a względnie koncert dwóch muzyk miejscowych, połączony z fantową loteryą na rzecz budowy własnego domu, przyniósł dochodu ogólnego 374 zł. 98 ct. a po odtrąceniu wydatków połączonych z urządzeniem festynu, zakupnem fantów i t. d. uzyskano czystego dochodu 222 zł. Udział publiczności mimo niepewnej pogody był niezwykle liczny, gdyż obliczając według dochodu ze samych występów, liczba jej przewyższała 800 osób.

Zarząd powiatowy Towarzystwa Kółek rolniczych w Samborze poparł prośbę członka Kółka rolniczego w Bereźnicy Aleksandra Płaskanki starającego się o przyjęcie na praktyczny kurs ogrodniczo-pszczelniczy, który urządzony staraniem komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego odbywać się będzie we Lwowie od 9—24 września b. r. — Kurs ten obejmować będzie naukę o sadownictwie, warzywnictwie, przechowywaniu owoców i jarzyn, o bartnictwie, wyrabianiu napojów z owoców i miodu, oraz praktyczne pouczenia w sadzie, ogrodzie, pasiece i przy wyrobie napojów.

Kółko rolnicze w Bereźnicy otrzymało wskutek uchwały Wys. Wydziału kraj. z 24 lipca b. r. L. 44368 z funduszu dla popierania przemysłowo-handlowej działalności „Kółek rolniczych“ bezprocentową w 4 rocznych ratach spłacić się mającą pożyczkę w kwocie 200 zł. Pożyczkę tę wyda Zarządowi Kółka Bank krajowy dla król. Galicyi i Lod. we Lwowie.

Praktyczne kursa handlowe w Czernichowie. Za staraniem i kosztem Zarządu głównego Towarzystwa „Kółek rolniczych“ została z dniem 1. października b. r. przy Bazarze „Kółka rolniczego“ w Czernichowie pod kierownictwem p. profesora Dr. Franciszka Stefczyka — otwarte „Praktyczne kursa handlowe“. Celem ich jest udzielanie zawodowych wiadomości handlowych w takim zakresie, aby uczniowie przez należyte odbycie całego kursu nauki mogli nabyć uzdolnienia do wykonywania handlu towarami mieszanymi, w rozmiarach właściwych tego rodzaju przedsiębiorstwom prowa-

Reumatyzm, otyłość, piasek nerkowy,
astma, ischias, choroby kobiece.

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem

W TRUSKAWCU.

Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie zarząd.

dzonym po wsiach i miasteczkach, a zwłaszcza wykonywanym przez „Kółka rolnicze”. Jednorazowy kurs, obejmujący całość nauki, połączonej z praktyką sklepową trwa 3 (trzy) miesiące a powtarza się corocznie 3 razy (początek 1go stycznia, 1go kwietnia i 1go października). Na jednorazowy kurs przyjmuje się równocześnie co najwyżej 4 uczniów. Uczniowie pomieszczeni będą w internacie, gdzie otrzymają mieszkanie, pościel, wikt, pranie, światło i wszelkie przybory naukowe za opłatą jednorazową 50 zł. płatną z góry.

Ubodzy kandydaci mogą otrzymać od Zarządu głównego Towarzystwa „Kółek rolniczych” stypendya po 50 zł. z fundacji ś. p. Dra Jana Towarnickiego.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie na Praktyczny kursa handlowe w Czernichowie winni udowodnić że:

- 1) ukończyli 16 lat wieku;
- 2) należą do jednego z wyznań religii chrześcijańskiej;
- 3) ukończyli co najmniej pospolitą szkołę ludową — a nadto przedłożyć
- 4) świadectwo moralności i
- 5) deklarację osób wiarygodnych, zawierającą poręczenie wynagrodzenia strat i szkód zrządzonych przez ucznia w handlu przeznaczonym do wykonania praktyki sklepowej.

Podania o przyjęcie na praktyczny kurs handlowy, rozpoczynający się z d. 1. października b. r. należy wnosić najpóźniej do dnia 15. września b. r. na ręce Zarządu „Praktycznych kursów handlowych w Czernichowie” (początek w miejscu), który również przyjmuje podania stypendyjne, wystosowane do Zarządu głównego Towarzystwa „Kółek rolniczych” we Lwowie. Kandydaci, którzy jedynie z braku miejsca nie zostaną na razie przyjęci, zachowują pierwszeństwo w przyjęciu na kurs handlowy.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd „Praktycznych kursów handlowych w Czernichowie.”

Zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych” zawarł pod 2. sierpnia b. r. z Zarządem Bazaru „Kółka rolnicze” w Czernichowie umowę, co do prowadzenia kursów handlowych dla kształcenia uczniów na kierowników sklepików wiejskich.

Kursa mają być trzymiesięczne w sklepach Bazaru dla 3ech a najmniej 4 uczniów pod kierunkiem zarządzającego sklepem w ten praktyczny sposób, aby uczący się nauczył się wszystkiego co do handlu takiego potrzebne.

Zarząd Bazaru zastrzegł sobie, że tylko przyjęcie takich uczniów, którzy złożą deklarację wiarygodnych osób, iż na wypadek szkód z nierzetelności oni szkody te wynagrodzą.

Prócz praktycznej nauki w sklepie zarządzający Bazarom pouczy swoich praktykantów innych do handlu potrzebnych rzeczy jak znowstwa towarów, kalkulacji, rachunków itp. podług instrukcji przez Zarząd główny wydać się mającej.

Wybór osoby zajmującej się nauczaniem musi ulegać potwierdzeniu Zarządu głównego.

Trzy razy do roku co trzy miesiące mają się zmieniać uczniowie do nauki, za co Zarząd główny płacić będzie Bazarowi wynagrodzenie po 360 zł. rocznie w ratach kwartalnych.

Umowa taka trwa do czasu jej wypowiedzenia na trzy miesiące przed 1 października każdego roku.

Kursa tegoroczne mają się rozpocząć dnia 1 października, o czem powyżej umieszczono ogłoszenie, trzeba zatem żeby przygotowały się Kółka do wyboru osoby poszczą się mającej na naukę do Czernichowa—jeżeli mają zamiar z tej nauki korzystać.

Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, w którym opłacający podatek poniżej 20 zł. rocznie.

w razie egzekucji, będą ponosić dwie piąte kosztów egzekucyjnych.

Wydział tow. Bratniej Pomocy słuch. wszechniczy we Lwowie uprasza o zgłaszanie do jego biura (ul. Zyblikiewicza l. 4). Lekcyi i wszelkich zajęć biurowych w miejscu i na prowincyi. Towarzystwo to potrafiło już zdobyć sobie zaufanie publiczności, czego dowodem to, że w ubiegłym roku zgłoszono około 150 rozmaitych zajęć. Wydział Towarzystwa „Bratniej pomocy” na Wszechnicy Lwowskiej.

Szkoła muzyczna otwartą zostanie z początkiem października b. r. w tut. Towarzystwie muzycznym, pod szczególnie pomyślnymi auspicjami tak, że słusznie spodziewać się można, iż szkoła ta bardziej, jak kiedy cieszyć się będzie względami publiczności, żadnej gruntownej nauki muzyki. Szczegółowy program nauki podały publiczne ogłoszenia, kierownictwo tej szkoły spocznie w ręku p. Budzynowskiego, człowieka znanego w mieście naszym zaszczytnie z gruntownego muzycznego wykształcenia, a dającego nadto wszelkie rękojmie, iż znaną swą energią i poważnym traktowaniem muzyki dalekim od płytkiego dyletantyzmu wpływać będzie ożywczo na racjonalny rozwój szkoły. Towarzystwo muzyczne pozyskało nadto wybitną siłę nauczycielską w dziele gry na skrzypcach, w osobie p. Lepianki, którego jako koncertanta publiczność nasza podziwiać miała sposobność. Będziemy więc mieli w miejscu szkołę muzyki, której niejedno miasto prowincjonalne pozazdrościć nam będzie mogło. Oby tylko publiczność nasza poznała się na tem i otworzyć się mającą szkołę poparła jak na to zasługuje.

Fasye czynszowe. Pod tym tytułem umieścił „Lwówian” organ Towarzystwa właścicieli realności w num. 8. artykuł w którym podane są rady i wskazówki odnoszące się do sposobu sporządzania fasji dla wymiaru podatku czynszowego na rok 1896.

Z uwagi, iż dokładne obznajomienie się z dotyczącymi przepisami niejednego z naszych właścicieli realności ochroni od niepotrzebnych kłopotów i nieprzyjemności, podajemy tutaj z artykułu wspomnianego ważniejsze wskazówki, których uwzględnienie i wykonanie tylko z jak największą korzyścią dla każdego właściciela realności połączone będzie.

1) „Właścicielom realności doradza się sporządzać fasje całkiem dokładnie i podawać rzetelnie całą kwotę czynszu, rzeczywiście od czynszowników pobieranego t. j. tę kwotę, jaka za pomieszkaniem bez dodatków i urzędzeń jest płaconą (W razie nierzetelnego bowiem sporządzenia fasji narazić się może właściciel realności na fatalną ewentualność „urzędowego sprostowania”; z którego to powodu często przypisywany mu zostaje podatek od znacznie wyższej kwoty czynszowej, aniżeli takową od lokatora pobiera.)

2) Gdy jednakże z doświadczenia wiadomo, iż niektórzy właściciele realności przez nieznanomość dotyczących ustaw podatkowych, mylnie fasyonują za wysokie kwoty czynszów w ten sposób, że wpisują do fasji całkowitą kwotę, jaką od czynszowników pobierają. — przeto podajemy tu w krótkości następujące objaśnienie.

Według rozporządzenia z d. 7 maja 1823 l. 5069 cz. N. 87 przysługuje właścicielom realności prawo odciągania od rzeczywiście pobieranych kwot czynszowych następujących należytości, względnie wydatków

a) Kwotę gminnego podatku czynszowego, który dla Sambora jeszcze przez Sejm zatwierdzony nie został

b) Należytości pobierane od czynszowników za używanie wodociągów, jeżeli takowe w którym domu istnieją

c) Należytość za oświetlenie domu, schodów,

kurytarzy wychodków i innych ubikacji, jeżeli to oświetlenie odbywa się kosztem właściciela realności:

d) Koszta skrapiania i zamiatania ulicy przed realnością, jakoteż trotoarów. Tu należą także koszta wyrębywania i uprzątnięcia lodu z chodników i posypywanie tychże piaskiem, trocinami i t. d.

e) Należytość za bezpłatne używanie przez czynszowników maglu, jeżeli takowy w domu się znajduje.

f) Należytość za oddane czynszownikom (wypożyczone) meble lub urządzenia pokoi mieszkalnych

g) Wynagrodzenie przy najmie lokalów parterowych na sklep za portal, względnie za urządzenie gazowe, jeżeli takowe istnieje.

h) Wynagrodzenie za urządzenie w piwnicach dla celów przemysłowych, n. p. ligary pod beczki, facy, pułki, lodownie i t. d.

i) Urządzenie specjalne na strychach n. p. sznury do wieszania bielizny. Podobnie urządzenie w praczkarni n. p. kocioł, ławki, stoły, balje i t. p. Do tej kategorii należą także urządzenia przy rurach spustowych do łapania deszczówki, beczki z deszczówką i t. p. ruchomości.

j) Wynagrodzenie za używanie ogrodu, jeżeli takowy w realności się znajduje. Tak samo za użytkowanie owoców lub jarzyn rosnących w ogrodzie. (§ 5 rozporz. e. k. Minister. skarbu z d. 9 sierpnia 1850.).

Nowe czasopismo. I oto znowu powiększył się już i tak poważny zastęp czasopism niezawisłych, redagowanych w duchu demokratycznym wydawnictwem (Gazety Pokuckiej, której redaktorem jest p. Michał Siwiński. Numer I-szy Gazety Pokuckiej wyszedł w dniu 1 bm. w Kołomyi i przedstawia się bardzo dobrze. Pismo poświęcone sprawom politycznym i społeczno-ekonomicznym wychodzić będzie każdej niedzieli o godz. 8. rano. Redakcyi nowej Gazety szczerze życzymy jak najlepszego powodzenia.

Niespodziewaną a znakomitą reklamą dla pisma naszego był list hr. Stanisława Tarnowskiego jun. ze Śniatynki, umieszczony w dwóch stańczykowski i na żołądki kilku magnatów naszych stojących organach t. j. w Przeglądzie i Czasie w którym autor zbrodniarzem nazywa każdego, kto by się poważał czytać Gazetę Samborską. Autor owego listu ani spodziewać się nie mógł, że rezultat szowinistycznego wystąpienia jego będzie tylko z jak największą korzyścią dla nas połączony i że w zamian za utraconego w jego osobie prenumeratora pozyskamy sobie nowych bardziej niżli on roztrpnych abonentów dwudziestusiedmiu. Nie ma zatem złego, co by na dobre nie wyszło.

„Przewodnik Kółek rolniczych” organ Towarzystwa Kółek rolniczych we „Wiadomościach z kraju” doradza gospodarzom nie spieszyć się ze sprzedażą zboża, albowiem wskutek mniej niż średnich zbiorów we Węgrzech, należy się spodziewać wyższych cen, aniżeli w zeszłym roku.

Program uroczystego obchodu otwarcia gimnazjum polskiego w Cieszynie w dniu 18 września 1895. O godz. 9 rano: msza św. i kazanie okolicznościowe, które wypowie ks. Mons. Świeży, prezes „Macierzy szkolnej” o godz. 10 rano Nabożeństwo w kościele ew. o godz. 11 rano. Uroczyste otwarcie gimnazjum w budynku przy ul. Cesarzowej Elżbiety. Po krótkim przemówieniu ks. Świeżego wypowie mowę p. Piotr Perylek, dyrektor gimnazjum. O godz. 2 popoł. wspólny obiad składkowy w sali Eugeniusza (hotel Austria). O godz. 7 wiecz. Zebranie w tejże sali dla wspólnej wymiany myśli i zabawy. Uwaga. Pragnący wziąć udział w składkowym obiedzie winni się zgłosić na tydzień przed uroczystością do Zarządu Macierzy Szkolnej przy załączeniu 2 zł.

Handel towarów mieszanych

BRONISŁAWA MAŃSKIEGO

w Samborze, w rynku, (gdzie dawniej poczta)

poleca

cukier na konfitury

po najtańszych cenach.

17 16—24

FOLWARK

o 65 morgach żyznej roli i 35 morgach lasu w odległości 1 mili od Sambora

razem z inwentarzem żywym i martwym

DO SPRZEDANIA.

DEŁUG HIPOT. 4000 złr.

Bliższa wiadomość w Administracyi „Gazety Samborskiej”

Wyborny środek do kitowania stłuczonego szkła, porcelany, drzewa i t. p. pod nazwą

kit Plüss-Staufera

jest do nabycia w księgarni p. Jul. Haisiga w Samborze po cenie 20 i po 30 ct. 72 za słoik. 16—20

CENNIK

na rok 1895/6

firmy

HAMEL i FEIGL

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 6.

na aparaty i przyrządy fotograficzne

już wyszedł.



Główną sprzedaż

prochu, śrótu i kul oraz kart do grania

otworzył

HANDEL TOWARÓW MIĘSZANYCH

L. Bukietyńskiego

w rynku.

DO SIEWU

ŻYTO najwcześniejsze, bardzo wytrzymałe i plennej „Aland”, jak również późniejsze gatunki znakomite Bahl-senowskie „Imperial i Triumph” po 8 zł. za 100 klg. i doskonałą, nie wylągającą pszenicę czerwoną regenerowaną Halet’a nasienie świeże odnowione po 9 zł. za 100 klg. poleca Zarząd gospodarczy Rajtarowice p. w miejscu